

Kupcy na Pomorzu

Rola kupiectwa polskiego w unarodowieniu handlu

Polacy z dawnych ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego, przyjeżdżający na Pomorze, z podziwem patrzyli na to, że handel, przemysł i rzemiosło spoczywa w rękach Polaków. Nie znający stunków bardzo często powtarzają zdanie, całkowicie fałszywe i nieuzasadnione, że to zasługa Niemców, lub coś w tym rodzaju. Tymczasem należy stwierdzić, że odżyczenie handlu i jego unarodowienie, to zasługa wybitnych działaczy narodowych, spośród których wielu już nie żyje, a z żyjących wielką rolę odegrał w tej pracy ks. senator Bolt.

Odżyczenie handlu pomorskiego, to sprawa ostatnich lat pięćdziesięciu. Przed tym czasem miasta i wsie pomorskie nie lepiej wyglądały, niż dzisiejsze miasta. W Małopolsce, lub w dawniejszej Kongresówce. Kto zwiedzał Pomorze, ten się mógł przekonać, że w niektórych miejscowościach, jak np. w Brusach, w powiecie chojnickim, lub w miasteczku Nowe, w powiecie świeckim, do dziś stoją wielkie bóżnice, do których obecnie drogi trawą porosły.

Rola spółdzielni

Ażeby w należyty sposób przedstawić stan kupiectwa polskiego i jego znaczenie, musimy się cofnąć do niedawnej przeszłości, by w krótkim szkicu przedstawić ten niezwykle bujny rozwój kupiectwa w tej dzielnicy. Pierwszym kupcem polskim był typ kupca - kolonjalisty. Ten handel, całkowicie spoczywał w rękach żydowskich lub niemieckich. Warunki dla rozwoju kupiectwa polskiego były bardzo trudne: wrogi stanowisko władz, jak również i brak zrozumienia we własnym społeczeństwie. Największe trudności były w tem, że biedne społeczeństwo polskie nie miało jednomyślności, któreby mogły o własnych siłach materialnych przewyciężyć te wszystkie zapory, które stały na drodze.

Dlatego to ks. senator Bolt, a p. szambelan Sikorski i inni zaczęli zakładać Konsumy, Banki Ludowe, Rolniki, oparte na drobnych oszczędnościach. Spółdzielnie te odegrały wielką rolę i stały się pionierami handlu polskiego na Pomorzu. Dość powiedzieć, że pierwszą spółdzielnię p. f. „Kupiec”, która dała początek świetnemu rozwojowi branży blawatnej założył ks. senator Bolt w r. 1897. W tym czasie nie było prawie ani jednego kupca blawatnika polskiego. Po założeniu „Bazaru” w Brusach, w powiecie chojnickim, dzięki niezmożonej energii założycieli, zakładano filie tej spółdzielni w całym szeregu miasteczek, a nawet i wsi. W spółdzielniach tych wychowywali się młodzi i energiczni kupcy, którzy potem przy poparciu finansowym Banków Ludowych zaczęli wykupywać jeden po drugim sklepy z rąk żydowskich, a także i w niektórych wypadkach z rąk niemieckich. Po przełamaniu pierwszych trudności społeczeństwo polskie zaczęło nabierać coraz większego zaufania do tej pracy i hasła — „swoją drogą i po swojemu” — stawało się poprostu przykazanym dla każdego Polaka.

Pierwsi działacze postawili sobie za zadanie, by przez gospodarczy wysiłek i uniezależnienie się dość do niezależności politycznej.

Tempo pracy

Dla zobrazowania jak szybkie tempo przybrała ta praca, podamy zestawienie ilości przedsiębiorstw handlowych w niektórych miejscowościach w r. 1914 i 1929. Rok 1914 bierzemy dlatego, że wybuch wojny obudził duże nadzieje w społeczeństwie polskim, które się jeszcze bardziej w sobie zwarfio i wytyżyło energię celem uniezależnienia się.

Ilość przedsiębiorstw handlowych:				
	Polacy	Niemcy	Żydzi	
Brusy:				
Rok 1914	66	3	5	
„ 1929	74	0	2	
Chełmża:				
Rok 1914	39	75	26	
„ 1929	114	15	6	
Chełmno:				
Rok 1914	68	97	30	
„ 1929	144	30	4	
Chojnice:				
Rok 1914	12	88	15	
„ 1929	76	43	6	
Kościerzyna:				
Rok 1914	85	44	62	
„ 1929	95	7	3	
Lubawa:				
Rok 1914	54	24	23	
„ 1929	110	8	5	
Nowy:				
Rok 1914	36	63	39	
„ 1929	68	18	3	
Pelplin:				
Rok 1914	39	2	4	
„ 1929	53	2	0	
Skórcz:				
Rok 1914	12	7	6	
„ 1929	25	2	0	
Toruń:				
Rok 1914	102	330	61	
„ 1929	396	57	23	

Niespotykany wysiłek

Zestawienie powyższe, dla przykładu przytoczone, świadczy jak proces polszczenia handlu w okresie wojny, a od roku 1921, już za czasów polskich, wzrastał w bardzo szybkim tempie. Z ogólnych zestawień należy podać, że w r. 1914 polskich przedsiębiorstw handlowych było 890, niemiecko - żydowskich 1721. W r. zaś 1929 przedsiębiorstw polskich liczy Pomorze 2396, a niemiecko - żydowskich 579. Podobnego rozwoju trudno znaleźć w życiu gospodarczym u jakiegokolwiek innego narodu.

Kupiec polski to nie tylko działacz na polu gospodarczym. Spotykamy kupca polskiego w instytucjach oświatowych i kulturalnych i wszędzie tam, gdzie nie było polskiej inteligencji, której nie brakowało w innych częściach Polski. Ten krótki szkic wykazuje dobitnie ile zdziałać można przy poświęceniu się dla sprawy, jej zrozumieniu i całkowitemu oddaniu się. Kupiectwa polskiego na Pomorzu zasługuje, że z zazdrością patrzą na nasze ziemie pomorskie Polacy z innych części Polski, a także i obcy.

Krzywdy i wina

Toteż ciężką krzywdę wyrządza społeczeństwu polskiemu p. Stępczyński, redaktor „Kurjera Porannego”, kiedy stara się dowodzić, że społeczeństwo polskie nie ma tych zdolności w dziedzinie handlu, jakie mają żydzi. Krzywdę wyrządza kupiectwu ziem zachodnich, kiedy w dniu 18 kwietnia pisze w „Kurjerze Porannym” takie zdanie: „Faktem jest

jednak, że element mieszczański, będący trzonem Str. Nar., mocno jeszcze zarażony kultuństwem, lewniwy umysłowo i ideowo obojętny, nie jest zdolny wykrzesać z siebie myśli, a zatem i siły politycznej”.

Jeżeli po roku 1929 osłabił ten świetny rozwój kupiectwa pol-

skiego, to nie tylko wina kryzysu ogólnego, ale także i tego, że na życiu naszym dziś ciąży ludzkie o umysłowości p. Stępczyńskiego. Ich to zasługa, że w ostatnich latach zażydza się Gdynia, a także i inne miejscowości Pomorza. Ale o tem w następnej korespondencji.

„Szkielety w szkole”

Uczniowie sowieccy nie wiedzą o Mahomecie i Piotrze Wielkim

Po rewolucji komunistycznej w Rosji sowieckiej, Sowiety odrazu zabrali się do reformy szkolnictwa, nie tylko średniego i wyższego, ale i powszechnego. Wypieniono stare „burżuazyjne” metody naukowe, zreformowano podręczniki szkolne i t. d. W tych dniach na łamach centralnego organu partii komunistycznej „Prawdy” pojawił się ciekawy artykuł sowieckiego publicysty Osipowa p. t. „Szkielety w szkole”.

Osipow przedewszystkiem rozprawia się z podręcznikiem historii Gukowskiego i Trachtenberga. Jest to podręcznik szkolny bez carów i królów. Mówi się w nim tylko o „walce klasowej” a niczem innym. Wystarczy powiedzieć, że w rosyjskim podręczniku szkolnym do historii nie spotykamy takich nazwisk jak Piotra Pierwszego, Katarzyny Drugiej, nie mówią już o innych władcach. „Nie więc dziwnego, powiada autor artykułu w „Prawdzie”, że uczeń pewnej moskiewskiej szkoły, będąc zapytany, kto panował w Rosji po Piotrze I., odpowiedział: Po Piotrze I panowała jakaś piękna caryca, a potem Mikołaj II”.

Sowiecki podręcznik historii Gukowskiego i Trachtenberga zasługuje na uwagę już z tego powodu, że wogóle nie spotykamy się w nim z nazwiskami. Istnieją tylko „klasy”. Bezkształtny proletarijāt walczy z bezkształtną burżuazją, a ponieważ poszczególne zdarzenia historyczne, konkretne fakty historyczne są na nieszczęście zawsze związane z poszczególnymi ludźmi, z nazwiskami, osobistościami, trzeba było z rezerwą odnosić się i do tych faktów historycznych. Dla autorów podręcznika najwygodniej patrzeć na klasę, jak na jakąś kategorię. Dlatego na stronach sowieckiego podręcznika historii kategorie prowadzą pomiędzy sobą walkę a burżuazyjne kategorie jednego stulecia

zdzumiewająco podobne są do burżuazyjnych kategorii drugiego stulecia. Ta kategoria jest bądź to w rozkładzie, bądź to w rozkwicie, ale zawsze eksploatuje. Albo porozumiewa się ze szlachtą, albo z tą szlachtą walczy. „Prawda” zauważa, że z komunistycznego punktu widzenia, autorzy tych podręczników mają dobre zamiary: chcą uczniom sowieckich szkół wyłożyć historię marksistowską. Znają oni stereotypową prawdę komunistyczną, że „historia poprzedniego społeczeństwa jest historią walk klasowych”, ale w następstwie tego historia zamienia się w „łaniec szkieletoł”, które są troskliwie preparowane, aby nie zawierały domieszki postaci historycznych. A konsekwencje?

„Prawda” przytacza wymowny przykład: „Uczeń, który uczył się historii

biłotek szkolnych w całych Niemczech.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). Organ kurji biskupiej „Katholisches Kirchenblatt” występuje z ostrą polemiką przeciwko szefowi narodowo-socjalistycznego urzędu polityki zagranicznej, dr. Alfredowi Rosenbergowi, który na łamach pisma „Voelkischer Beobachter” zaatakował przywódców katolickich w Niemczech.

Pismo katolickie oświadcza, że Rosenberg, broniąc praw narodowych socjalistów do propagowania swego światopoglądu, ma na myśli tylko nowy światopogląd pogański, zwalczający bezwzględnie chrześcijaństwo. Czyżby ten światopogląd miał być istotnie częścią składową narodowego socjalizmu?

W interesie współpracy między państwem a kościołem — pisze organ kurji biskupiej — zmuszeni jesteśmy wystąpić z tem zapytaniem, niepokojącym sumienie katolików, czy książka Rosenberga „Mythos des 20 Jahrhunderts” (jak wiadomo, umieszczona na indeksie przez Watykan), która zawiera tyle zniekształceń naukowych, ataków na instytucje chrześcijańskie i zmierza do zniszczenia podstaw chrześcijaństwa, ma być miarodajna dla nauczania i duchowego rozwoju narodu niemieckiego?

„Katholisches Kirchenblatt” zwraca się przeciwko protegowaniu przez wysoko stojące osobistości narodowo - socjalistyczne ruchu antychrześcijańskiego „Deutsche Glaubensbewegung” i nadawania mu równych praw z kościołem katolickim i ewangelickim. Prasa narodowo-socjalistyczna — podkreśla organ katolicki — nazywa Rosenberga teoretykiem, wolnym od dogmatów religijnych, opierającym się na zasadach krwi, rasy i ziemi, a jego książkę „Mythos des 20 Jahrhunderts” wprowadza się do bi-

Nowe wystąpienie katolików niemieckich przeciw pogańskiemu ideom Rosenberga

biłotek szkolnych w całych Niemczech.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). Organ kurji biskupiej „Katholisches Kirchenblatt” stwierdza w konkluzji, że biskupi katolicy, jako następcy apo-

stolów, gotowi są ponieść śmierć lub pójść do więzienia, jeżeli tego zażąda od nich Bóg, ich urząd i sumienie.

Sanatorzy, którzy posiadają bar-

liwych z powiatów. I tak w Płocku komisarzem wyborczym został mianowany przez województwo rejent Luksenburg, we Włocławku sędzia Dorsz, w Żyrardowie dyrektor gimnazjum Dobrowolski.

Wobec tego, że 27 maja odbędzie się na terenie województw centralnych wybory w małych i średnich miastach do Rad Miejskich, obecnie dokonywane są nominacje komisarzy wyborczych, w miastach wydzie-

KALISZ, 29. 4. (tel. wł.). — W kol. Trzebinia, gm. Koźminek, wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Łosiaka. Spaleniu uległy wówczas: stodoła i narzędzia gospodarskie. Płonące zagrodzie przyglądali się wieśniacy miejscowi i z okolicznych wsi. Znajdował się wśród nich również 26-letni Józef Perskiewicz ze wsi Gać. Spotkał on przy pożarze Trzebiniankę, Władysławę Matuszczak, i

„Times”, mówiąc o rokowaniach podkreśla, że znajdują się one w związku z oficjalnymi rokowaniami polsko - angielskimi, które rozpoczęła się przy udziale ambasadora Skirmunta, utworzył minister górnictwa Brown. Obrady pod przewodnictwem prezesa związku angielskich właścicieli kopalni, Williamsa, trwały trzy godziny.

podkreśla, mówiąc o rokowaniach podkreśla, że znajdują się one w związku z oficjalnymi rokowaniami polsko - angielskimi, które rozpoczęła się przy udziale ambasadora Skirmunta, utworzył minister górnictwa Brown. Obrady pod przewodnictwem prezesa związku angielskich właścicieli kopalni, Williamsa, trwały trzy godziny.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

„Times”, mówiąc o rokowaniach podkreśla, że znajdują się one w związku z oficjalnymi rokowaniami polsko - angielskimi, które rozpoczęła się przy udziale ambasadora Skirmunta, utworzył minister górnictwa Brown. Obrady pod przewodnictwem prezesa związku angielskich właścicieli kopalni, Williamsa, trwały trzy godziny.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Pod uwagę brać jednak należy nie tylko rozmiary eksportu, lecz i sprawę cen. Polski węgiel w Skandynawii sprzedawany jest o parę szylingów taniej od węgla angielskiego. I to właśnie stanowi źródło propagandy przeciwko tym układom handlowym, które kraje skandynawskie zawarły z Anglią.

Żabotyński zapowiada wizyty u wysoko postawionych osobistości

Bawiący w Warszawie przywódca żydowskich faszystów rewizjonistów, Żabotyński, czyni zabiegi o uzyskanie audyencji u wysoko postawionych osobistości politycznych. Żabotyński zapowiada ponadto odby-

cie konferencji z przedstawicielami wszystkich stronnictw w Polsce dla poinformowania ich o swoim planie intensywnej emigracji żydów polskich do Palestyny.

Dyrektor z „Z” Skarga o tytuł dyrektorski

Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej, dr. Trawiński, uczul się dotknięty faktem zamieszczenia, w drukowanym sprawozdaniu narad gospodarczych rządu z delegatami Izby, literki Z, przy słowie dyrektor. Dyktór Trawiński uważając, że litera Z, oznacza zastępcę dyrektora skierował pismo do Min. Przemysłu i Handlu z daleko idącymi pretensjami.

Gdy Ministerstwo odpisało, iż tytuł dyrektora Izby przysługuje tylko osobie mianowanej przez ministra Przemysłu i Handlu, dr. Trawiński wystąpił do Najw. Trybunału Admin., zarzucając ministerstwu, iż naruszyło jego prawa do tytułu dyrektora.

NTA oddalił jednak skargę d-ra Trawińskiego, jako nieuzasadnioną.

Zajścia antyżydowskie w Międzyzlesiu

Jak donosi prasa żydowska w Międzyzlesiu dokonano napadu i wybijania szyb w sklepach żydowskich i mieszkaniach żydów. Poszkodowani zostali Herszel Kopel, Fentner i Icek Karp. Ten ostatni w policji oświadczył, że narodowcy złożyli przysięgę w kościele, iż wypędzą wszystkich żydów z Międzyzlesia i okolicy. Według informacji „Nasze-go Przeglądu” wysłano z Warszawy do Międzyzlesia specjalny oddział policji.

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech

BERLIN, 18. 4. — Na giełdzie berlińskiej ujawniła się znaczna tendencja zniżkowa. Publiczność wyżywała się gwałtownie wszelkich papierów wartościowych. Stan ten przypisują niepewności, co do wyników konferencji wierzycieli niemieckich, która jest zapowiedziana na koniec kwietnia. Niektóre papiery straciły do 6 procent swej wartości.

O trudnej sytuacji dewizowej Niemiec świadczą nowe zarządzenia, stanowiące poważne ograniczenia dewizowe. Tak np. norma 200 marek, którą wolno wywozić miesięcznie zagranicę, obniżona została do 50 marek w gotówce, pozostałe 150 marek wolno wywozić w listach kredytowych lub w czekach podróżnych.

Aresztowania we Lwowie

Wezorem we Lwowie aresztowano Kazimierza Tychoć, redaktora dwutygodnika „Narodowo - radykalnego Młodzi” i Jerzego Pankiewicza, studenta prawa. Obydwoh przewieziono do więzienia w Złoczowie, w którym przebywają już od kilku dni dwaj inni studenci Uniwersytetu Lwowskiego, Kreżel i Galicki.